



Tacy kapłani i wspólnoty, które odczytują piękno swojego charyzmatu, mają tworzyć parafie nieustającej pomocy.

BP ARKADIUSZ OKROJ

W krzyżu nadzieja

Jubileusz jest okazją, by dziękować Bogu, że do grona uczniów, których Jezus umiłował, należy bp Andrzej Suski – mówił bp Arkadiusz Okroj w duchu wdzięczności za 40 lat biskupiej drogi biskupa seniora.

Podczas Mszy św. w toruńskiej katedrze, sprawowanej 3 października z okazji 40-lecia przyjęcia przez bp. Suskiego święceń biskupich, bp Arkadiusz wyjaśniał: – Tak jak Apostołów, Jezus ukochał go i powołał, zaufał mu, powierzył mu misję kapłańską, a później biskupią, obdarzył niezbędnymi darami, talentami, zdolnościami, stawiał przed nim ludzi, z którymi tę misję mógł wypełniać w Kościele i posyłał do kolejnych zadań.

Biskup Arkadiusz porównał powołanie do drogi, która rozpoczyna się w domu rodzinnym i prowadzi przez kolejne wydarzenia i relacje w ciągu całego życia. Podkreślił, że bardzo duży wpływ na wybory młodych ludzi ma nie tylko dom rodzinny, lecz także ludzie, których spotykają na swojej drodze. Tak też było z bp. Andrzejem. Na swojej drodze spotkał wielu kapłanów, którzy byli dla niego ważni, pokazali mu kapłaństwo, za którym warto podążać. Miał też wokół siebie ludzi, którzy nie zagłuszyli głosu jego powołania, lecz modlili się za niego i go wspierali.

Biskup Andrzej Suski jest człowiekiem wpatrzonym w krzyż. Jako zawołanie biskupie przyjął słowa z hymnu do Krzyża: „Spes mea unica”, co oznacza „nadzieja moja jedyna”. To właśnie w krzyżu bp Andrzej pokłada swoje nadzieje, zawierając Jezusowi siebie oraz ludzi, do których posyłał go Bóg. – Biskup



Eucharystię sprawował Biskup Jubilat

Andrzej, podobnie jak ewangeliczni Apostołowie, patrząc na przeżyte lata, w czasie jubileuszu wspomina radość z tworzenia diecezji, z jej rozwoju, z tego, co przez wszystkie lata udało się zbudować i co przyniosło owoce – podkreślił bp Okroj.



W modlitwę włączyli się wierni świeccy

Warto wspomnieć, że bp Andrzej obrał sobie za patrona św. Franciszka z Asyżu, który już w latach młodości urzekł go swoją bliskością wobec ludzi, pokorą i prostotą. Nieprzypadkowo 4 października 1986 r., w liturgiczne wspomnienie Biedaczyny z Asyżu, przypadł dzień jego sakry biskupiej. Obok św. Franciszka na kapłańskiej i biskupiej drodze towarzyszą mu św. Antoni z Padwy oraz św. Maksymilian Kolbe.

Do Biskupa Jubilatą bp Arkadiusz mówił: – Dziękujemy za 40 lat twojej biskupiej drogi, za to dobro, które przez lata stało się udziałem tak wielu ludzi, ale przede wszystkim za to, że od tylu lat idziesz za Tym, który ciebie powołał. On był u początku twojej drogi, prowadził cię przez kolejne jej etapy i pozostaje nadzieją na wszystko, co jeszcze przed tobą. **n**

EWA MELERSKA

Duszpasterz młodzieży

ROMANY-SEBORY Ks. prał. Józef Nowakowski został odznaczony Orderem ks. prał. Antoniego Sołtysika.

Miało to miejsce 26 września podczas Zebrania Krajowej Rady Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Order jest największym honorowym wyróżnieniem przyznawanym osobom, które w sposób szczególnie przyczyniły się do formacji, wspierania misji oraz rozwoju KSM-u w Polsce. Jest to również wyraz wdzięczności za posługę na rzecz stowarzyszenia i dbania o ciągłość tradycji oraz dziedzictwa duchowego.

Ks. prał. Antoni Sołtysik był wybitnym duszpasterzem młodzieży. W 1989 r. reaktywował i powoływał do życia pierwsze oddziały KSM-u w Polsce. Był on także wieloletnim asystentem generalnym stowarzyszenia.

W tym roku Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Toruńskiej po raz pierwszy zgłosiło kandydata do tego orderu. Został nim ks. prał. Józef



Archiwum KSM-u Diecezji Toruńskiej

KSM jest wdzięczny ks. prał. Józefowi za wieloletnią posługę

Nowakowski, który wyróżnił się ogromnym i wieloletnim wkładem w pracę z młodzieżą. Po utworzeniu diecezji w 1992 r. ks. Józef, na polecenie bp. Andrzeja Suskiego, otrzymał zadanie budowania nowych struktur duszpasterskich. To z jego inicjatywy powstał pierwszy oddział KSM-u przy Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Wspierał on kolejne powstające wspólnoty młodzieżowe, służył radą i swoim duszpasterskim doświadczeniem. Jeszcze przed oficjalnym erygowaniem w 1996 r. KSM-u Diecezji Toruńskiej ksiądz prałat uznawany był za asystenta i nieformalnego opiekuna stowarzyszenia.

W tym roku przypada 30-lecie założenia KSM-u w naszej diecezji. Aby upamiętnić tę rocznicę, planujemy obchody tego święta na 12 grudnia. To dobry moment na powrót do źródła, a także pokazanie nowym członkom, jak KSM funkcjonował w początkowych latach. To pielęgnowanie historii i tradycji stowarzyszenia, a także refleksja nad tym, w jakim kierunku KSM idzie dzisiaj. To spotkanie wielu pokoleń, które mimo różnic wyznają te same zasady i kierują się wspólną misją kształtowania dojrzałych chrześcijan, którzy pragną działać na rzecz Kościoła i Ojczyzny. **n**

DOMINIKA KOWALSKA

Ocalić od zapomnienia

DZIAŁDOWO Na cmentarzu parafialnym został odsłonięty obelisk upamiętniający ofiary niemieckiego obozu zagłady Soldau.

Uroczystość odbyła się 29 września z inicjatywy Marka Szymaniaka, dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, Grzegorza Mrowińskiego, burmistrza Działdowa, oraz ks. Krzysztofa Rynkowskiego, proboszcza parafii św. Wojciecha.

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24



Karol Wrombel

Mieszkańcy miasta pamiętają

Po odśpiewaniu hymnu państwowego i przemówieniach gości ks. Krzysztof odmówił modlitwę w intencji ofiar, po czym poświęcił tablicę oraz 25 granitowych krzyży umieszczonych na zbiorowych mogiłach. Wydarzenie

skupiło przedstawicieli władz, instytucji, mieszkańców i młodzież działdowskich szkół. Złożyli oni wieńce, oddając hołd pomordowanym. **n**

MAŁGORZATA DORKOWSKA
BEATA KRAJEWSKA

Mądra pamięć

ŁASIN Wśród ok. 30 tysięcy ofiar Zbrodni Pomorskiej jest blisko 150 mieszkańców miasta i pobliskich wsi. Zostali skazani na śmierć przez Niemców tylko za to, że byli Polakami i służyli wiernie naszej Ojczyźnie.

Obchody Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej w Łasinie były wspólnym działaniem IPN-u, burmistrza Miasta i Gminy Łasin, dyrektora szkoły podstawowej oraz Klubu Historycznego im. Armii Krajowej.

Prelekcję na temat Zbrodni Pomorskiej wygłosił Mirosław Sprenger. Zwrócił uwagę na to, że zbrodni dokonywali na Polakach ich niemieccy sąsiedzi, kiedyś żyjący w zgodzie, lecz zmanipulowani w wyniku polityki Hitlera i działań m.in. Ludolfa von Alvenslebena oraz niemieckiej organizacji Selbstschutz.

Zebrani przeszli na skwer przy urzędzie miasta, gdzie Marcin Habel dokonał otwarcia wystawy historycznej. Podkreślił, że pamięć o tragicznych wydarzeniach na Pomorzu jesienią 1939 r. jest naszym obowiązkiem, ponieważ ofiarami byli nasi krewni, znajomi i sąsiedzi. – Wystawa przypomina o Zbrodni Pomorskiej, zbrodni sąsiedzkiej, nie po to, aby siać nienawiść, ale po to, by zachować mądrą pamięć o trudnych czasach – dodał.



Młodzież z portretami pierwszych łasińskich ofiar Zbrodni Pomorskiej

Aleksandra Wojdyło

Sprzed urzędu w biało-czerwonym pochodzie uczestnicy przemaszerowali do pomnika na Magdalence. Tam po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrał burmistrz Rafał Kobyłski. Wyraził wdzięczność za liczne uczestnictwo uczniów, nauczycieli, przedstawicieli jednostek samorządowych, władz samorządowych, mieszkańców miasta i podkreślił, jak ważne jest upamiętnianie takich wydarzeń dla podtrzymywania tożsamości narodowej i lokalnej.

Członkowie Klubu odczytali fragmenty relacji naocznych świadków zbrodni w Łasinie popełnionych przez Niemców na mieszkańcach miasteczka i okolicznych wsi jesienią 1939 r. Następnie ks. kan. Grzegorz Grabowski, proboszcz Parafii św. Katarzyny, poprowadził modlitwę za pomordowanych,

żołnierzy oraz wszystkie ofiary II wojny światowej.

Przy pomniku zostały złożone wiązanki kwiatów i znicze, klubowicze natomiast zostawili pamiątkowe fotografie jednych z pierwszych ofiar Zbrodni Pomorskiej w Łasinie, Kazimierza Szłosowskiego, wiceburmistrza w okresie międzywojennym, oraz ks. Jana Marthenki, wikariusza.

– Ponieważ nie mają swoich grobów, niech to miejsce, zbiorowa mogiła, będzie dla nich i dla nas miejscem pamięci – mówiła prezes klubu Aleksandra Jankowska. Na koniec uczestnicy wydarzenia udali się do Parku Miejskiego, gdzie w miejscu dokonywania zbrodni zostawili w hołdzie ofiarom biało-czerwone kwiaty i zapalone znicze. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Dar wiary i modlitwy

DZIAŁDOWO Parafianie uczestniczyli w akcji Koronka na ulicach miast.

Zebrali się na rynku przy fontannie. Modlitwę poprowadził ks. kan. Stanisław Kadziński w asyście ks. Krzysztofa Rynkowskiego oraz ks. Mariusza Ciesielskiego.

Modliliśmy się o pokój na całym świecie i w naszej Ojczyźnie, za migrantów, aby mogli powrócić do swoich domów, za kapłanów o świętość ich życia oraz za cały Kościół. Dziękowaliśmy za dar wiary. **n**

**MAŁGORZATA DORKOWSKA
BEATA KRAJEWSKA**



Wiele osób zatrzymało się na Koronkę

Niedziela, nr 42/18.10.2026

Magdalena Grabowska

Być jak Chrystus

TORUŃ W katedrze świętowano rocznicę poświęcenia świątyni.

Jak co roku 5 października wierni zgromadzili się na modlitwie, aby dziękować Bogu za dar bazyliki katedralnej. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Arkadiusz Okroj.

Nawiązując do Ewangelii o oczyszczeniu świątyni, podkreślił, że również dzisiaj jest ona miejscem ożywienia i uzdrowienia. To miejsce powrotu do pierwotnej czystości, w którym stajemy się piękniejsi, ponieważ wchodzimy w relację z Bogiem, który jest czysty. – Dziękujemy Bogu za katedrę, do której od pokoleń przychodzą ludzie ze swoim często pobrudzonym i poranionym życiem – mówił. Dodał, że bez regularnego oczyszczania w świątyni serce zacznie przesiąkać zakłamaniem, nieszczerością i duchowym lenistwem.

Biskup Arkadiusz przestrzegł wiernych przed „handlowym” podejściem do relacji z Bogiem. Podkreślił, że prawdziwa duchowość nie polega na



Agata Pawluk

Katedra jest ważnym miejscem na mapie diecezji

gromadzeniu skarbów, lecz na relacji, która rodzi się ze spotkania, a źródłem jej jest spotkanie z Chrystusem, który jest czysty, prawdziwy, autentyczny.

Biskup przypomniał o pokoleniach ludzi, którzy modlili się w świątyni. – Chcemy dziękować za tych, którzy przekazali nam wiarę i fascynację Jezusem. Chcieli być jak On, żyć dla innych i wyzwać się z wszelkich form

zakłamania. Wierzyli, że w trudnych czasach można pozostać dobrym człowiekiem. Wiedzieli, że sami nie dadzą rady, że trzeba trzymać z Bogiem. Dodał, że w rocznicę poświęcenia katedry cieszymy się z jej piękna, ale najważniejsze jest to, by była wyznaniem wiary, że dla nas duchowość to relacja z Tym, który nas kocha. **1**

AGATA PAWLUK

Ukochani przez Boga

TORUŃ W diecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego miały miejsce uroczystości ku czci św. Faustyny.

Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. W swoim słowie zwrócił uwagę na obłubienczy wymiar miłości Chrystusa do człowieka. Bóg, który ma upodobanie w tym, co małe i słabe, zna ludzką kondycję, wie, z jakimi problemami mierzą się jego dzieci w świecie. Tym bardziej więc chce wyprowadzać je na pustynię, by mówić do ich serc. – W świecie, który nie zna Boga, On sam pokrzepia nas swoim miłosierdziem.

Jako umiłowani przez Pana jesteśmy jednocześnie wezwani, by w codzienności być uczniami i misjonarzami. Ksiądz Biskup przypomniał, jak ważne są proste gesty życzliwości czy modlitwa za siebie nawzajem. To właśnie święci uczą nas, jak „spoglądając przez pryzmat Ewangelii, pełnić wolę Ojca”. Zadanie



Renata Czerwińska

Jesteśmy na co dzień wezwani do bycia świadkami miłosierdzia

dla wierzących to „nade wszystko pogłębiać tajemnicę świętości jako osobiste powołanie każdego z nas”.

W świątyni zgromadzili się kapłani z dekanatu oraz księża związani przez lata z parafią, a także liczni wierni świeccy. Biskup Józef zachęcił ich do radowania się z doświadczenia bycia Oblubienicą Chrystusa. – Bóg zajął do naszej duszy w tajemnicy nie

sędziego, lecz kogoś, kto nas bardzo kocha. Dziękujemy Mu za siebie nawzajem i za tę łaskę, że i my możemy Go kochać – mówił do zebranych.

Po Eucharystii wierni odmówili litanię do św. Faustyny i odśpiewali „Te Deum”. Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem mogli ucałować relikwie świętej. **1**

RENATA CZERWIŃSKA

Cud wiary

Zapraszamy naszych Czytelników do lektury kolejnego świadectwa z diecezjalnej pielgrzymki śladami cudów eucharystycznych.

P przed pielgrzymką miałam dużo trudności i niepewności, czy pojadę. Najpierw nie wiedziałam, czy dostanę urlop, a dzień przed pielgrzymką miałam silne bóle brzucha. Zawierzyłam ten czas Matce Bożej. Wszystko się pokładało – pojechałam.

Na pielgrzymce do Włoch uświadomiłam sobie, jak bardzo Bóg mnie kocha. Zdałam sobie też sprawę, jak małą mam wiarę. Dostałam odpowiedź na wiele pytań związanych z wiarą, a przede wszystkim dotknęłam źródła wiary jak św. Tomasz, który nie uwierzył, dopóki nie zobaczył.

Jezus na Mszy św. przychodzi do mnie. Przyjmuję Go do swojego serca, tego samego Pana Jezusa, który żył 2 tys. lat temu. Może brzmi to prosto, jednak po tym, co zobaczyłam i usłyszałam o cudach eucharystycznych, nie jest to już dla mnie zwyczajne.

Cuda eucharystyczne to znaki żywej obecności Boga w Eucharystii. Jest to potwierdzone naukowo: żywa

tkanka mięśnia sercowego w agonii. Tak, było to dawno, ale wszystko się zachowało. Jak silna była wiara, że ludzie pielęgowali to wydarzenie i przekazywali pamięć o nim następnym pokoleniom. Chodzę do kościoła, ale Eucharystia z czasem mi spowszedniała. Potrzebny był mi ten wyjazd, by odświeżyć to, co jest najważniejsze podczas Mszy św.

Pielgrzymka bardziej przybliżyła mi postacie świętych i cuda eucharystyczne. Zależało mi na tym, by być w Asyżu. W miejscu, w którym chodził po ulicy św. Franciszek, gdzie często przyjeżdżał Carlo Acutis.

Bliskość z Panem Jezusem, jakiej doświadczyli święci, sprawiła, że ich życie było pełne miłości, pokory, przebaczenia. Carlo czytał żywoty świętych i uczestniczył codziennie w Eucharystii. W moim świecie brakuje wzorów do naśladowania, wszystko biegnie, praca, dom, zakupy, a wystarczy tylko sięgnąć po żywoty świętych.



Ks. Łukasz Meszyński

Spotkania ze świętymi budują wiarę

Do św. Franciszka modłę się, kiedy ruszam w drogę do pracy, żeby żadne zwierzę nie wyszło mi na drogę. Teraz mogłam być w miejscach, gdzie odbudowywał Kościół.

Bliska jest mi św. Rita – przebaczyła oprawcom swojej rodziny. Potrafiłam przebaczyć teściowej po pielgrzymce do Medjugorie w 2018 r. Oczywiście, sama bym tego nie zrobiła, bo próbowałam przez kilkanaście lat. Dopiero kiedy dostałam łaskę po spowiedzi i Komunii św., przestałam czuć żal i przebaczyłam, stałam się wolna.

Takich cudów w moim życiu – myślę że i u innych ludzi – dzieje się dużo, tylko mało się o tym mówi, dziękuję.

Dziękuję Bogu za każdą osobę duchowną, za biskupa, każdego księdza. Oni są pomostem między nami a niebem. Dzięki nim możemy przyjmować Jezusa do swojego serca. Są narzędziem w ręku Boga. Przez nich Bóg przebacza w sakramencie pokuty, przez nich też przychodzi do nas podczas Eucharystii. Dziękuję wszystkim księżom za ich posługę.

Nasz pilot powtórzył słowa Carla Acutisa, który powiedział, że gdyby ludzie wiedzieli, co się dzieje podczas Eucharystii, kościoły pękałyby w szwach od ludzi. Te słowa głęboko zapadły mi w serce. **n**

JOLANTA



Archiwum pielgrzymów

**KS. KAN. RAJMUND PONCZEK**

Proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie, współpracownik „Głosu z Torunia”

Lornetka anioła

Oskar, który właśnie skończył 8 lat, przyjechał z babcią do cioci. Miał pozostać u niej przez tydzień. To był dla niego wymarzony czas. Na powitanie otrzymał paczkę z globeusem i książeczkami, o których rodzina wiedziała, że bardzo je lubi. Zawiniątko było pięknie opakowane kolorowym papierem, jak na Wigilię Bożego Narodzenia lub na urodziny. Paczka czekała na łóżku. Chłopiec był ciekaw, co na niego czekało. Zanim jednak zabrał się do rozpakowywania, powiedział: „Ty jesteś moim najlepszym prezentem i moja babcia Ela”. Człowiek cieszy się rzeczami. Potrzebuje jednak ludzi, tęskni za ich miłością i bliskością. Rzeczy ich nie zastąpią.

Wzruszające wyznanie chłopca jeszcze bardziej dotyka serca, gdy Jonasz dopowie, że Oskar był dzieckiem, które nie potrafiło wypowiedzieć żadnego słowa do czwartego roku życia. Ile w tym czasie też niepokoju wylała matka, babcia i pozostali bliscy. Ile obaw im towarzyszyło. Miłość, która nie była pewna przyszłości.

Może zasadne jest powiedzieć: Jesteś mi bliski, „poznałem cię po ranie”, jak Tomasz, który po zmartwychwstaniu bada rany Jezusa. Rany, które objawiają, zbliżają, budują wspólnotę duchową. To rany są tak ważne. One opowiedzą o miłości i wierze, która dojrzewa.

Gdy po czasie milczenia chłopiec przemówił, nie marnował słów. Trafił w sedno.

Bliski człowiek, jego obecność, czas, który mu ofiarujesz, troska o jego rozwój, wysiłek, który podejmujesz, aby go zrozumieć, zarówno jego ograniczenia, jak i uzdolnienia, zabieganie o jego otwarcie i poznanie Boga, na modlitwę, na zbawienie, jest prezentem.

Jako podziękowanie za pobyt u cioci Oskar podarował rysunek. Narysował Anioła Stróża. Stał wysoko na chmurze. Niebieska chmura wznosiła się ponad koroną drzew i zabudowań wioski. Błękit nieba. Niebo na wyciągnięcie ręki. Niebo pod stopami! Było także słońce, które wnosi światło z wysokości, blask i uśmiech. Widać dachy domów i wieżę kościoła zwieńczoną krzyżem. Pewnie jest to kościół, który stoi pośrodku miejscowości, w której mieszka babcia. Na rysunku wieża świątyni jest najwyższa. Krzyż góruje ponad przestrzenią, w której żyją ludzie. Wyżej jest niebo. Poniżej jest świat, który jest ogrodem. Oskar i ja również tęsknimy za ogrodem,

za Rajem, w którym Bóg się przechadza i pozostaje w intymnej bliskości z człowiekiem. Tak rysuje się tęsknotę i nadzieję.

Rysunek przypomina obrazy Marca Chagalla. Przedstawia ludzi, którzy zanurzeni są w rzeczywistości duchowej. Prawa natury są drugorzędne. Niezwykła kreacja dziecka, które nie mogło jeszcze poznać tych dzieł. Perspektywa, która wymaga wyobraźni, ujęcia własnego, małego świata nie z perspektywy milczącego widza, przemierzającego szare ulice, ale z wysokości anioła, według wyobraźni dziecka, z poziomu wieży kościoła. Chłopiec dostrzega piękne historie i losy tylu zwykłych ludzi. Z tej wysokości widzi się nie tylko skrawek. Dostrzega się otwierające się niebo.

Jonasz zastanawia się nad tym, co Anioł Stróż może trzymać w ręce? Te duchowe, rozumne i nieśmiertelne istoty z woli Boga ochraniają człowieka. Każdy człowiek od swego urodzenia aż do śmierci otrzymał od Niego swego anioła. Anioł jest osobistym towarzyszem drogi życia. Św. Augustyn napisze, że „tak wielka jest godność duszy, że każda ma ku obronie anioła stróża”. Anioł otrzymał umiejętność chronienia przed tym, co zagraża jego poddanemu fizycznie, duchowo i moralnie. Pomaga przezwyciężać pokusy, zanurzać się w głębię modlitwy, która buduje relację z Bogiem.

Jonasz podziwiał w kaplicy Zamku Bierzgłowskiego aniołów, których podobizny zostały umieszczone na wewnętrznych ościeżach gotyckich okien. Tworzą chór, który obejmuje przestrzeń kaplicy i osoby modlące się. Wykonują pieśń chwały dla Boga Jedyne.

Co dziecko może narysować jako atrybut anioła? – Jak to, co – dziwi się chłopczyk i odpowiada z naturalną pewnością: – Anioł trzyma lornetkę. Piękna twarz dziecka wyraża mocne przekonanie, jakby przed momentem sam zobaczył anioła, a jego rysunek był dokumentem tego spotkania. Na policzkach Oskarka widać rumieńce. To nie było obojętne spotkanie. Swoim rysunkiem opowiada o aniele, który przygląda się osobie, którą strzeże, za którą jest odpowiedzialny przed Bogiem. Anioł dobrze widzi nawet z dużej odległości i wie, co się dzieje z osobą, którą ochrania. Widzi szczegółowo, zagląda do serca. Zna człowieka i jego duszę.

Modlitwę „Aniele Boży, Stróżu mój” znają wszystkie dzieci. Jest to pierwsza modlitwa, której uczą rodzice, dziadkowie, która otwiera bramę wtajemniczenia. 